INFORMACYE

DLA

DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO.

REDAKCYA:
pod kierownictwem
X. Dziekana i Radzcy
Jana Piotrowicza
ze **Skalmierzyc.**

Odpowiedzialny za redakcyę: Stefan Gąsiorowski z Poznania.

WYCHODZĄ NAKŁADEM I CZCIONKAMI
DRUKARNI I KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA, POZNAŃ, ŚW. MARCIN 69.

ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

OGŁOSZENIA:

3/4 strony	. . . mk.	40,—
1/2 „	. . . „	28,—
1/4 „	. . . „	15,—
1/8 „	. . . „	8,—
1/16 „	. . . „	4,50

Dodatki podług umowy.

Przy dochodzeniu sądowem wszelkie rabaty upadają.

Rok I. — **Poznań, w lutym 1913.** — **Nr. 7.**

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Anormalne stosunki duszpasterskie.

(Dokończenie.)

Co do pomocy w nauczaniu katechizmu znajdzie się pomoc liczna wśród młodzieży dorastającej, byle tylko przy spowiedzi w tym celu oświecać, pobudzać. Pożytek z tego obustronny i dla uczącego i dla nauczającego. Z najniesforniejszych elementów można tym sposobem najdzielniejszych sobie stworzyć pomocników.

Nie brak sił zatem! Są one, są nawet bardzo liczne, i czekają tylko na człowieka, któryby ich użył.

Brak raczej podaży do pracy dla tych sił.

Wszędzie pełno pracy, wszędzie i pełno rąk do pracy — potrzeba tylko kogoś któryby tę pracę wskazał, rozdzielał, polecał, któryby te siły odpowiednio do ich wartości i jakości użył, role odpowiednie rozdał, prace przeznaczył.

Do tego celu potrzeba dokładnej kontroli duszpasterskiej. W wielkich parafiach sam jej proboszcz przeprowadzić nie zdoła. Potrzeba mu więc pomocy.

W miejscowościach takich, jak Poznań, gdzie jest więcej parafii, należałoby przedewszystkiem stworzyć biuro centralne, wspólne dla wszystkich parafii, któreby utrzymywało ustawiczny kontakt z biurami meldunkowemi, oraz z wydziałami opiekuńczemi, sierotami, z urzędami stanu cywilnego. Celem tego biura byłoby utrzymywać dokładny spis według systemu kartkowego (kartoteka) wszystkich mieszkańców katolickich rzeczonej miejscowości i według ulic i według alfabetu. Takiem biurem musiałby oczywiście zarządzać jakiś emerytowany urzędnik dawniejszy. Za pomocą takiego biura byłoby dopiero możliwe poszczególnym parafiom utrzymywać ustawicznie kontrolę co do status animarum. Głównym zaś skutkiem takiego zcentralizowania byłoby

1. możliwość utrzymywania kontroli właśnie nad wędrowną częścią ludności, która to część zwykle dla częstej zmiany adresów usuwać się zwykła z pod oka duszpasterstwa;

2. zwrócenie uwagi na te właśnie elementa, które umyślnie się usuwają przez zmianę mieszkania z pod kontroli i wczesne zawiadamianie każdorazowego duszpasterza o moralnej wartości odnośnych jednostek lub rodzin;

3. utrzymywanie biur parafialnych byłoby przez to tak ułatwione, że mogliby je organiści, których obowiązkiem jest spisywanie ludności, zupełnie dokładnie i ściśle zorganizować.

Na tej podstawie dałoby się dopiero w czyn wprowadzić to, co było pierwotnie zamiarem Straży św. Józefa.

O tej sprawie pisze nam jeden z starszych konfratrów:

»Straż św. Józefa, założona na wzór Towarzystwa św. Bonifacego, okazała się u nas niepraktyczną z następujących powodów:

1) Jak na związek to za mało treści, aby zainteresować, aby zapełnić zebrania. Treścią było zbierać i dawać składki. Do tego najlepiej się nadają kolekty na ubogie kościoły, choćby pomnożone. 2) Wobec różnych bractw i związków braknie czasu na zebrania członków, mianowicie na wsi, gdzie w niedziele i tylko do południa ludzi zgromadzać można, ponieważ nie można żądać, aby ludzie dwa razy o milę lub dalej w niedziele przychodzili do kościoła. Kiedy Straż św. Józefa nie może istnieć w formie obecnej, to może się przydać w inny sposób. Niech Straż łączy ludzi świeckich, którzyby chcieli i umieli pomagać księdzu w pasterzowaniu. A więc kiedy chodzi o uczenie dzieci czytania i katechizmu, czy o wstrzemężliwość, czy chorych, czy ubogich, czy o inne podobne sprawy.

Każdemu według zdolności, chęci, stosunków może ksiądz wyznaczyć rodzaj i granice (nie rozległe) pracy, z nim osobno czy wspólnie z innymi się naradzać, dozorować, prowadzić, informować i informacyi zasięgać.

W ten sposób i Straż się uratuje i załatwi się sprawa pomocy dla księży ze strony świeckich osób.

Nowy będzie dyakonat.«

Niebezpieczeństwa zaś rosną z liczebnym wzrostem parafian. To też główną rzeczą jest budowanie nowych kościołów, a gdzie ubóstwo lub stosunki na to nie pozwalają, przynajmniej sal katechetycznych względnie domów katolickich w każdej większej miejscowości.

Najtrudniej będzie oczywiście podołać na parafiach kresowych. Pisze nam o tem jeden z takich kresowych pracowników:

»Co nas tam kresy obchodzą, słyszałem nieraz, kiedy tam już się trudno coś uratować da. O, da się wiele uratować, jeżeli się tylko kresami zajmiemy, jeżeli na tych placówkach najbardziej na germanizacyę i protestantyzacyę wystawionych jędrnie i z poświęceniem pracować będziemy.«

Słuszność! Kresowe parafie narażone najwięcej na protestantyzacyę i socyalizm. A tymczasem smutne stosunki patronackie i kościelnopolityczne względy najszkodliwej odbijają się właśnie na tych parafiach. Nieraz jedyną podporą takich parafii, to dzielni wikaryusze miejscowi, albo sąsiedni proboszczowie. Otóż właśnie ze względu na parafie kresowe potrzeba byłoby doskonałej organizacyi katolickiej świeckich pod kierownictwem, albo lepiej nawet pod protektoratem duchowieństwa. Straż św. Józefa mogłaby w tym względzie wielkie oddać przysługi, ale potrzeba ją zreformować. Nie księża, ale świeccy gorliwi katolicy powinni być jej kierownikami, a celem właśnie pomoc w reformowaniu dusz i obrona przeciw wrogim wpływom protestantyzacyi i socyalizmu.

W tej sprawie otrzymujemy następujący artykuł:

»Niedawno odbyło się zebranie w Poznaniu celem ożywienia Straży św. Józefa. Ponieważ nie było czasu na dyskusyę można dysputować w »Informacyach«, które powinny służyć jako organ ku porozumienin się księży między sobą, bo to jest koniecznie potrzebnem, choćby dlatego, aby podzielić się doświadczeniem w sprawach pastoryzacyi.

Ponieważ S. ś. J. trzeba galwanizować, to jest dowodem, że jest rośliną nie odpowiednią u nas. Przeważna część duchownych uważa ją jako płód poroniony z następujących powodów. 1) Wzorem dla S. ś. J. był »Bonifacius Verein«. Lecz B. V. ma do czynienia z ludem więcej oświeconym, bogatszym, ma na oku bardzo wyraźne stosunki katolików pomiędzy protestantami. 2) Lud nasz widzi i czuje w S. ś. J. regularne składki, wszystko inne jest mu mniej zrozumiałe. Lud nie lubi stałych składek, mianowicie jeżeli skutków naocznie nie widzi. Da on chętnie co kwartał składkę w kościele na ubogie kościoły. Forma Straży św. Józefa jest mu niesympatyczną.

3) Księża mają tyle do czynienia z innymi związkami, że im czasu brak dla S. ś. J., a mianowicie, że prawie wszędzie, tylko w niedziele i święta po południu odbyć się musi, bo ludzie z okolicy czy z całej parafii tylko raz na dzień mogą się zgromadzić.

4) Jeżeli się na zgromadzeniach S. ś. J. traktuje tylko to, co wprost ze S. ś. J. stoi w związku, to za mało materyału, a do innych tematów mamy inne bractwa i związki.

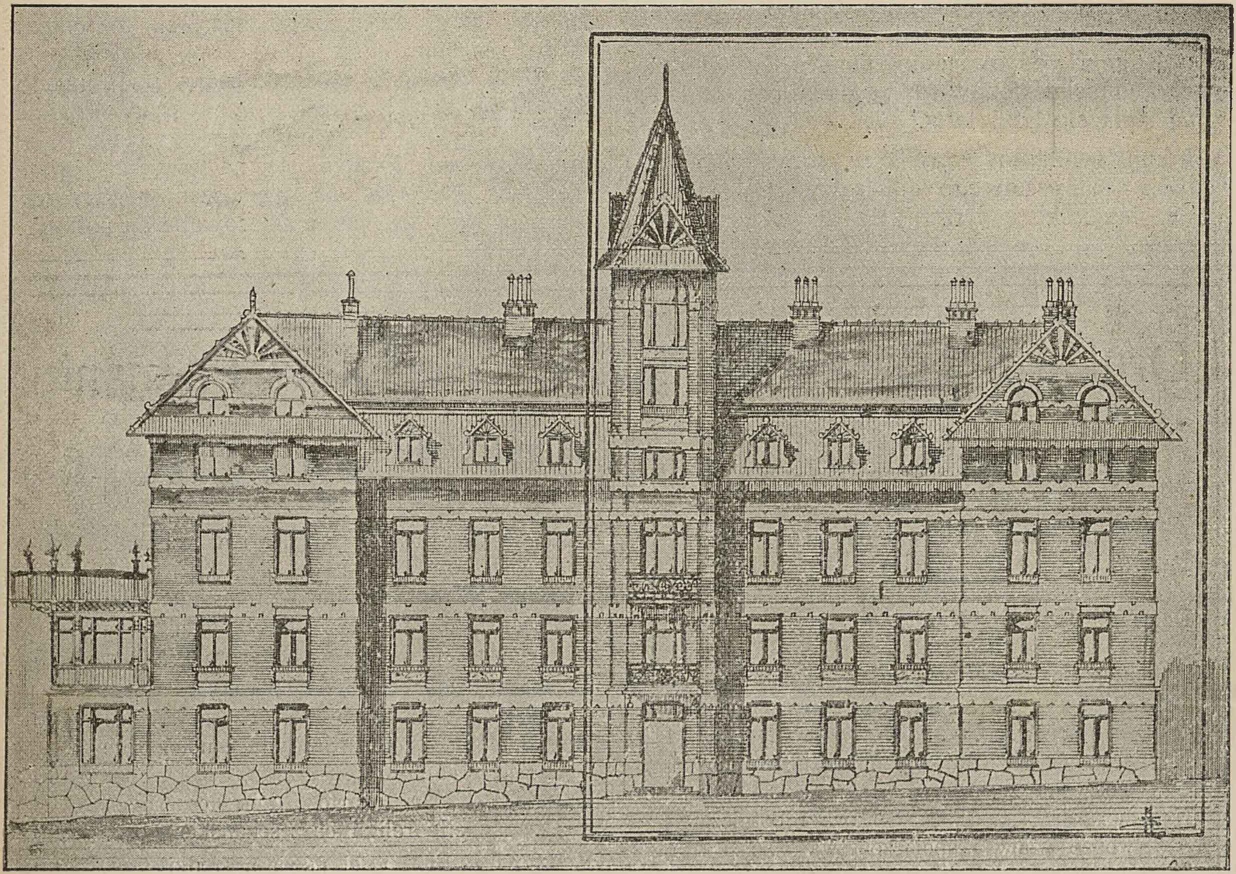
5) Należy o tem pamiętać, że członkowie S. ś. J. są zarazem członkami innych bractw i związków.

Trzeba przyznać, a to nie jest ani hańbą, ani upokorzeniem, że myśl S. ś. J. nie udała się.

Jedyna rada, aby S. ś. J. dalej istniała, jest: dać jej inną treść i cel. Księża czują i widzą, że potrzeba, aby im świeccy pomagali w pasterzowaniu. Otóż niech się utworzy przyboczna straż księży, do której ksiądz będzie wybierał i rolę każdej grupie wyznaczał, czy to ku nauczaniu dzieci, czy dla chorych, czy ubogich, zaniedbanych, upadłych, młodzieży i t. d. Z każdym rodzajem ksiądz może odbywać osobne narady. Do tego będzie czas, bo liczba nie będzie wielka. Składek stałych być nie powinno. Czy to się uda wszędzie i w jakim stopniu, o tem rozstrzygnie doświadczenie. Uniknąć należy szablonu i tylko podać ramy, w które każdy włoży co potrzebne i możliwe.«

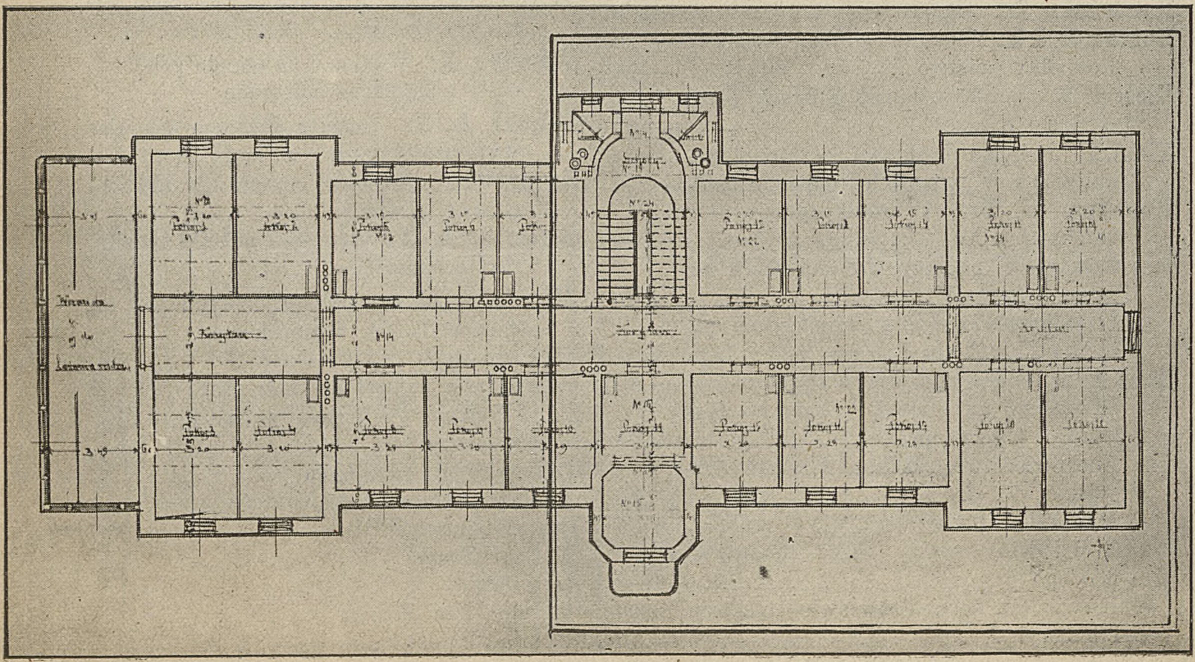
Dom dla księży w Zakopanem.

Uchwała Zarządu Rady Nadzorczej Spółki: Towarzystwo Domu Zdrowia dla kapłanów katolickich w Zakopanem — aby obok dotychczas istniejącego gmachu zbudowanego z drzewa, a znacznie już podniszczonego zębem czasu postawić gmach nowy, murowany, dostosowany do potrzeb



naszych — spotkała się z żywem uznaniem Walnego Zebrania.

Brakło pomieszczenia w czasie sezonu. Zdarzały się tygodnie, w których codziennie Zarząd



domu kilku księżom nowoprzybyłym odmawiał przyjęcia dla braku miejsca. Czasem mieszkało w Księżówce równocześnie przeszło 50 księży.

Gorzej sprawa wygląda w sezonie zimowym. Nie wszystkie pokoje zaopatrzone piecami. Wobec braku odpowiednich kominów trudno ustawiać nowe piece. Gdy zaś w obecnej zimie Księżówka mieściła do 15 gości, a mrozy silne wymagały dobrego ogrzania — Zarząd nieraz był w kłopocie, jak gości odpowiednio pomieścić. Budowa nowego gmachu odpowiedniego dla pobytu latem i zimą stała się konieczną.

Mimo trudnych warunków przystąpiono do budowli. Plany nowego domu wygotował architekt p. Majerski z Przemyśla za wskazówkami doświadczonego w sprawach budowlanych członka Zarządu, ks. prałata Wiejowskiego.

Gdy zaś koszta budowli całego gmachu, którego podobiznę podajemy, wynosić miały według kosztorysu około 190 000 koron, postanowił Zarząd i Rada Nadzorcza na razie budować połowę domu projektowanego. Budowę drugiego skrzydła odłożono do czasu, w którym trzeba będzie opuścić starszą część dzisiejszego budynku drewnianego, którego się nie burzy.

Rzut poziomy parteru, który podajemy, wyjaśnia, jak daleko projekt się wykona. Budujemy część projektu, otoczoną obwódką. Do szczytu południowego dołącza się na parterze obszerną werandę oszkloną, na pierwszem piętrze drugą werandę otwartą. Obie skierowane ku południowi.

Budujące się skrzydło zawierać będzie na parterze, pierwszem i drugiem piętrze około 35 pokoi wygodnych, piecami opatrzonych.

W suterenach nadto znajdować się będą pomieszczenia dla Sióstr, personału, gospodarcze, oraz łazienki.

Budowla rozpoczęta jeszcze latem, postępowała chyżym krokiem. Obecnie już wyprowadzona pod dach. Ciesielskie prace nad wiązaniem dachu także już ukończone. Przy pomyślnej pogodzie rozpocznie się wiosną kładzenie dachu. Zarząd ma nadzieję, iż będzie budynek mógł oddać całkowicie do użytku już na tegoroczny sezon letni.

Koszta budowli i urządzenie będą wymagały nakładu około 120 000 koron.

Gdy zaś w obecnym czasie trudno o pożyczki hipoteczne, a odsetki od pożyczek bankowych bardzo wysokie — zwracamy się ponownie do duchowieństwa polskiego z prośbą, aby instytucyę przezeń stworzoną i dlań przeznaczoną poparło energicznie a spiesznie, bądź to podpisaniem udziału, bądź to datkiem na budowlę, bądź pożyczką gotówkową, której zapewnimy pewność zupełną i regularne płacenie odsetek. Jesteśmy przekonanymi, że duchowieństwo nasze obdarzać będzie Stowarzyszenie nasze zapisami testamentarnymi.

Jednakowoż w obecnym czasie pomoc najwięcej potrzebna i przydatna. Bis dat qui cito dat.

Na 9000 katolickich księży polaków dotąd za-

ledwie 1200 jest członkami naszego Towarzystwa. Przyłączenie się do nas i wpłacenie udziału także będzie pomocą dla Towarzystwa i objawem pożądanej solidarności.

Nie zwlekajmy i nie odkładajmy czynnego i praktycznego poparcia sprawy, o której doniosłości dla duchowieństwa każdy z nas jest przekonany.

Przesyłki pieniężne prosimy wysyłać albo p. a. Towarzystwa albo p. a. X. Prał. Wiejowski, Przemyśl.

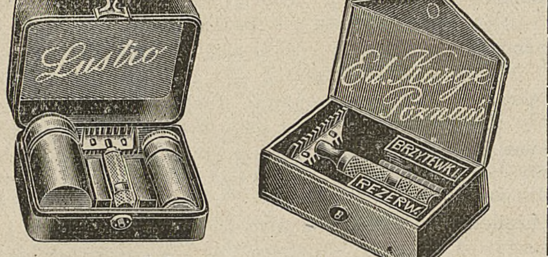
Ks. St. Adamski, Patron Spółek, Prezes Rady Nadzorczej.

P. S. Formularz do deklaracyi udziałów dołączamy do niniejszego numeru Informacyi.

W sprawie obrazków na pamiątkę pierwszej Komunii świętej.

Do zakładu naszego przyłączonym został dział artystycznej reprodukcyi i wydawnictwa obrazków znanej firmy F. K. Ziółkowski i Sp. dawniej w Pleszewie, obecnie w Poznaniu. Instytucya nasza jest więc obecnie jedyną na całym obszarze ziem polskich posiadającą specyalny dział wyrobu obrazków religijnych.

Wiadomą jest rzeczą, że wszelkie wydawnictwa obrazkowe pochodziły do niedawna nieomal wyłącznie z firm niemieckich, po większej części niekatolickich a bardzo często dążnościami wprost nam wrogich. Liczne krocie, które ogół Przewie-



Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

maczenie i starał się przedewszystkiem o nadanie stylowi pewnego rytmu prozaicznego, co sprawia, że książkę czyta się płynnie i z pewnem estetycznem zadowoleniem. Podnieść jeszcze wypada piękne tłumaczenie poezyi Siostry Teresy.

Papier dobry, druk poprawny, oprawa gustowna z pięknym, wyciskanym portretem Siostry Teresy. Cztery heliograwury podnoszą jeszcze wartość.

„Dziwny Bóg w Świętych swoich“ a dziwy swej niezrównanej miłości okazał ludowi swemu w Siostrze Teresie. Miłosierdzie Boga tem więcej bije w oczy, że Siostra Teresa jest dzieckiem naszych czasów, które tak często i w teoryi i w praktyce życia powtarzają: „nie ma Boga“. Już najpierwsze dziecięce lata nacechowane były stanowczością niezłomną, kierującą wszystkie swe myśli i uczucia nie mówiąc o uczynkach — i to z zupełną świadomością — do Boga, którego tak bardzo umiłowała. Głębokie pojęcie wartości cierpienia dla nadprzyrodzonego życia duszy wprawić może czytelnika wprost w zdumienie. Piękność jej duszy, jaka się przebija w niniejszej książce, zniewala nieomal czytelnika do zabrania pozycyi klęczącej przy zagłębianiu i zaznajamianiu się z dziejami tej anielskiej duszy. Niektóre usterki i słabości, z jakich się oskarża, wydają się raczej piękną ramą do górnych jej cnót nadprzyrodzonych. W duchu widzimy

„STOWARZYSZENIE“ PRZEWODNIK PRACY PRAKTYCZNEJ DLA TOWARZYSTW POLSKICH.

Miesięcznik pod redakcyą ***Ks. Arkadyusza Lisieckiego.***

Redakcya i ekspedycya: **Poznań, Św. Marcin 69.**

Pod powyższym tytułem wydawać będzie Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha **nowe pismo**, począwszy od kwietnia b. r.

Miesięcznik ten będzie *praktycznym podręcznikiem pracy dla towarzystw naszych*, przeznaczony przedewszystkiem dla ich *kierowników.*

Część pierwsza (16 stron) zawierać będzie *zasadnicze artykuły*, a więc rozprawy omawiające *teoryę i praktykę* pracy w Towarzystwach, *system, metodę i środki* najodpowiedniejsze, *prawne przepisy* odnośnie do naszych zebrań i stowarzyszeń i t. d. Redakcya przygotowała między innemi następujące artykuły: Wartość i znaczenie towarzystw; O zebraniach; Jak prowadzić żebranie; Kółka oświatowe w obrębie naszych stowarzyszeń; O pracy zarządów; O czem mówić w wykładach i odczytach; Związki a Towarzystwa; Jak prowadzić towarzystwa młodzieży; Towarzystwa wobec ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach; Przepisy prawno-policyjne odnośnie do Towarzystw polskich i t. d.

Oprócz tego zawierać będzie część pierwsza stały *przegląd bieżącej literatury* oraz *czasopism*, zajmujących się praktyczną pracą społeczną.

Część druga (16 stron) obejmować będzie gotowe *wykłady i odczyty, dyspozycye* do wykładów, wreszcie wykazy tematów, materyałów i źródeł do opracowania odczytów.

Przygotowane do druku są odczyty ze wszystkich dziedzin, a więc tematy religijno-apologetyczne, z dziejów ojczystych, z historyi literatury polskiej, z historyi kościelnej i powszechnej, z dziedziny społecznej, z techniki i przyrody, z geografii i krajoznawstwa, z hygieny i t. p.

Redakcya zapewniła sobie *współpracownictwo* całego szeregu *wybitnych działaczy* na polu praktycznej pracy w naszych stowarzyszeniach.

Zeszyt okazowy ukaże się w tych dniach i roześlemy go w liczbie **kilkunastu tysięcy egzemplarzy.** O ileby który z Przew. XX. Dobr. zeszytu okazowego nie miał otrzymać w przeciągu miesiąca marca, prosimy żądać a dostarczymy go franko i bez policzenia.

Abonament »Stowarzyszenia« wynosi: $^1/_1$ rocznie mk. 6,—, $^1/_2$ rocznie mk. 3,—, z przesyłką w opasce w obrębie Rzeszy Niemieckiej i Austro-Węgier $^1/_1$ rocznie mk. 6,75, $^1/_2$ rocznie mk. 3,40.

Urzędy pocztowe w Niemczech przyjmują przedpłatę.

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

cheruba płomiennego, który nas do podziwu porywa.

A jeszcze jedną ma właściwość ta książka, powiedziałbym właściwość, jaką prawie wyłącznie tutaj znachodzimy. Doznał jej tak Ojciec święty Leon XIII, czytając pierwszego wydania egzemplarz, jako też świątobliwy kardynał Gotti, o czem ten Książę Kościoła pisze w przedmowie do „Dziejów duszy". Siostra Teresa, idąc do swego Boskiego Oblubieńca po nagrodę chwały, roku 1897, licząc lat dwadzieścia i cztery, przyrzekła, że z niebieskiej swej ojczyzny spuszczać będzie na ziemię „deszcz różany".

Chyba żaden czytelnik nie odłoży tej książki, aby nie zaznał jakiegoś pokrzepienia na duszy, aby nie zapragnął iść śladem tej, która po drodze swej roztacza dziwną, nadziemską woń — woń nieuchwytną dla dusz zamkniętych na głos łaski Bożej. Ala nasza bohaterka to mistrzyni ku podnoszeniu nas na duszy, ona uprasza u Boga, aby kluczem łaski Bożej otwarła zawarte nasze serca. Wtenczas i my pobieżemy do wonności olejków jej — do posiadania rajskich uciech.

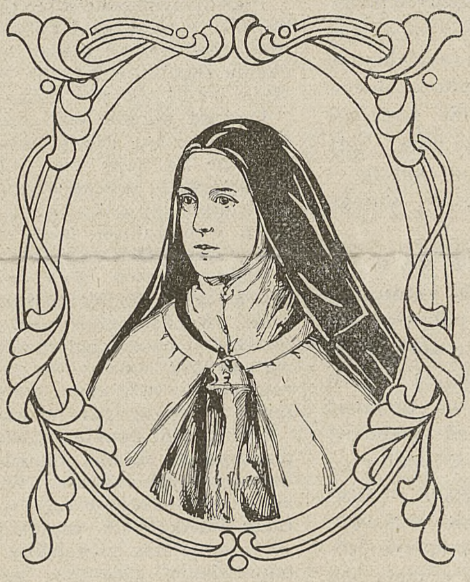
Oto „deszcz różany" — jak dotąd już obficie spuszczany na ziemię przez tę, którą może niezadługo czcić będziemy na ołtarzach.

Bierz i czytaj.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
w Poznaniu
poleca
X. Józef Kłos
Eucharystya a lud
Mowa wygłoszona w sekcyi polskiej XXIII-go międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Wiedniu dnia 12. IX. 1912 roku.
Wydanie drugie.
Cena 40 fen.

:-: Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu. :-:
Otrzymaliśmy na skład główny i polecamy:
Arcybiskupa Floryana Okszy Stablewskiego
Mowy żałobne
z dodaniem
- - kilku innych mów kościelnych i dwóch okólników - -
zebrał i wydał
X. Józef Kłos.
Cena mk. 7,20 — w oprawie mk. 8,80.

Wydawnictwo Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.



Dzieje Duszy
czyli
Żywot Siostry Teresy

Co tylko ukazało się w drugiem wydaniu:
Dzieje duszy
czyli
Żywot Siostry Teresy
od Dzieciątka Jezus i Najśw. Oblicza
Karmelitanki Bosej
1873—1897
przez nią samą skreślony.

LISTY — POEZYE
tłomaczone z francuskiego.
Z czterema rycinami.
8⁰ stron 506.
Cena mk. 4,—. W oprawie mk. 5,25.

»Dawno już w literaturze ascetycznej nie ukazała się książka, zwłaszcza w języku polskim, tak pouczająca i budująca, jak książka niniejsza. Bez zbudowania i pouczenia nikt jej czytać nie będzie«.

Tak pisze X. Biskup Likowski, udzielając aprobaty książce, której tytuł wyżej podajemy. Jest to pamiętnik, spisany przez młodziutką zakonnicę Karmelu z Lisieux we Francyi, w którym z dziwną prostotą a szczerością opisuje ośmioletni swój pobyt. Zaledwie dwudziestyczwarty rok życia liczyła, gdy ją Pan zawezwał do Siebie po nagrodę, a jednak w życiu jej tyle przykładów wzniosłych, zwłaszcza dla dusz zakonnych lub w świecie dążących do wyższej doskonałości, że wielu książki tej nie waha się stawiać obok pism św. Teresy, a czystej duszy autorki porównywać z takiemi duszami jak św. Agnieszki, św. Teresy, św. Franciszka z Assyżu.

Prawdziwa wdzięczność należy się tłomaczowi »Dziejów duszy« na język polski, gdyż naszej literaturze ascetycznej przysporzył dzieło prawdziwie piękne, a zdanie to podzieli z pewnością każdy, kto, rozrzewniony dziwnemi «dziejami tej duszy« zamykać będzie książkę po przeczytaniu ostatniej karty.

Wydawnictwa Drukarni i Księgarni św. Wojciecha

w Poznaniu

Ks. E. Stateczny O. F. M.

Żywot Św. Franciszka z Asyżu

Opracowany na podstawie źródłowych materyałów.

1912. 8⁰. Stron 714. Cena **mk. 5,60**, W oprawie **mk. 6,75.**

»Tak wygląda rzetelna praca. Po pracy Kapucyna Ojca Prokopa, która już jest przestarzała, i po dziełku Porębowicza, które jest za szczupłe, zapełnia »Żywot św. Franciszka« napisany przez Ks. E. Statecznego lukę w polskiej literaturze hagiograficznej. Jest to właściwie podwójny żywot: jeden źródłowy, utkany z krytycznie ocenionych tekstów biografów pierwotnych Świętego, snujący się w uwagach petitem; drugi stanowi sam tekst żywota jako odblask artystyczny tamtego, ułożony równo, spokojnie, rzeczowo, wspaniale. Jeżeli ów żywot nie przewyższa wszystkich innych napisanych w literaturze europejskiej, to z pewnością jest godny stanąć obok nich.

Praca wielka. Dzieło stojące na wyżynie wymagań nowożytnych pod względem krytyki, stylistyki i rozmieszczenia tchnień Bożych. Skądinąd wiemy, że ks. Stateczny włożył w to dzieło kojarzące pracowitość, natchnienie i mistrzowskie wykończenie dziesięć swoich najlepszych lat. Dlatego nie wahamy się powiedzieć, że to dzieło jest ozdobą literatury polskiej. Kto kocha Serafina miłości Boga, bliźniego i przyrody, św. Franciszka z Asyżu, ten ma teraz okazyę poznać go wszechstronnie i pokochać go rzewnie. I temu zalecamy gorąco, aby wyżej wypisane dzieło nabył i rozkoszował się w tych cudnych rozdziałach. Równocześnie wyrażamy czcigodnemu autorowi wdzięczność, że nam swoją pracą sprawił taką rzadką ucztę duchową i podniósł nas z tej chmurnej ziemi aż na samotny złom alwernijski, gdzie męczennik ludzki gore w płomieniach miłości Chrystusowej, ukrzyżowany nie młotem, nie gwoździem, ale ręką samego Boga jako ofiara wybrana«.

(Kurjer Pozn.)

J. K. Huysmans

Życie św. Lidwiny z Sziedam.

Tłómaczone za zezwoleniem autora.

W 8-ce, stron 214. Cena mk. 1,60.

Pewien strach zawsze chwyta na widok rzeczy świętej w rękach przywykłych do wręcz odmiennych przedmiotów. Napróżno słyszy się o zmianie na lepsze, o długich rekolekcyach w klasztorze, o nawróceniu zupełnem: wierzy się w nawrócenie serca ale nie umysłu, na którego dnie — gdy chodzi o nowoczesnego autora — upatruje się zawsze resztki starego zakwasu.

Wielu ludziom wyda się niepodobnem, by Huysmans, autor potwornego »LA BAS« i połowicznego »EN ROUTE« szczerze mógł napisać żywot św. Lidwiny, a jednak czytając niepodobna nie przyznać szczerości i nie uznać głębokiej wiary. Złośliwy krytyk mógłby go posądzić o literacką pogoń za wrażeniem w szukaniu efektów w opowiadaniu pobożnych, nadprzyrodzonych zjawisk, jak inni szukają ich w opisie egzotycznych krain.

Można co prawda różnie osądzić życie św. Lidwiny, można mu tu i owdzie zbyt śmiałe słówko lub zwrot nie ściśle teologiczny zarzucić, zwłaszcza przy opisie wędrówki duszy, można ostatecznie dziwić się temu autorowi XX. w. opowiadającemu o widzeniach boskich i anielskich tak naturalnie, jakby to uczynił mnich z XIII stulecia, gromiącemu wiernych i duchowieństwu za lenistwo w uznaniu cudów. Trzeba jednak przyznać, że całość książki wzbudza obrzydzenie do grzechu widokiem cierpień, jakie odkupienie zań od Świętych wzmaga.

W języku francuskim książka ta doczekała się 28-miu wydań.

Ks. A. Mohla T. J.

Czytania rekolekcyjne. Kilka słów prawdy

Stron 240.

Cena **mk. 1,80**, w oprawie **mk. 2,75.**

Poznać Pana Boga i wedle tego poznania postępować, oto cel życia ludzkiego: a poznać Go trzeba koniecznie.

Prawdy niezbędne sobie potrzebne dojrzały mężczyzna i kobieta odnawiali dawniej i odświeżali przez słuchanie regularne kazań albo czytanie budujących książek.

Dziś na kazanie lud uczęszcza... ale inteligencya, szczególniej mężka? Bywanie na mszy św. w niedziele i święta wielu jeszcze uważa za swój obowiązek, ale o kazaniu, cóż dopiero o budującej lekturze, jakże mało kto myśli!!

Stąd w sferach wyższych owo poganienie społeczeństwa, zamieranie chrześciańskiego poglądu na świat i coraz rzadsze objawy życia według wiary. Bo tej wiary rzeczywiście dziś coraz mniej, coraz mniej znajomości jej prawd.

Na zaniedbywanie kazań wiele przyczyn się składa, mniejsza o to, uzasadnionych lub nie. W każdym razie, żeby skutkom tego smutnego faktu jakokolwiek zaradzić, wprowadzono u nas chwalebny zwyczaj odprawiania corocznie wspólnych rekolekcyi dla pojedyńczych stanów — i w znacznej mierze zapobieżono. Bo czemże są te rekolekcye, jak nie przypomnieniem praktycznem prawd wiary świętej i nie szeregiem odpowiednich nauk, przez które dusza katolicka się odświeża, odnawia, oczyszcza i rozpoczyna życie nowe, z charakterem chrześcianina zgodniejsze?

Nieraz słyszeć się daje zdanie, że przydałoby się w czasie rekolekcyi mieć pod ręką jakąś książkę do czytania, któraby służyć mogła za uzupełnienie nauk, słyszanych w kościele. Życzenie słuszne, któremu śp. Autor zaradzić zamierzał po części przez wydanie niniejszej książki. Mamy nadzieję że publiczność nasza, jak łaskawie przyjęła poprzednią pracę śp. Autora p. t. »W pogoni za prawdą« tak przyjmie i tę pracę obecną, zasługującą ze wszech miar na rozpowszechnienie.